



**You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Od cytatu do parodii : o literackich grach z konwencją poradnika uwag kilka

Author: Ewa Ficek

Citation style: Ficek Ewa. (2010). Od cytatu do parodii : o literackich grach z konwencją poradnika uwag kilka. "Język Artystyczny" (T. 14 (2010), s. 43-55).



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Od cytatu do parodii O literackich grach z konwencją poradnika uwag kilka

Twórczość zaczyna się z chwilą przekroczenia granicy konwencji, którą opanowało się już tak dobrze, że w dalszym ciągu nie trzeba się nią posługiwać.

Maria Kuncewicz¹

Wydawnictwa poradnikowe to pozycje w gruncie rzeczy bardzo zróżnicowane. Nie wdając się w szczegóły ich naukowej, wieloaspektowej charakterystyki², wypada rozpocząć od odnotowania prawidłowości, która, jak można przypuszczać, wpłynie na przystępność dalszego wywodu. Wbrew obiegowym opiniom poradnik nie jest strukturą „skostniałą”, „zastygłą” (to metafora wprowadzona przez Bożenę Witosz; za: Dąbrowska 2007). Dość powiedzieć, że występuje w wielu różnych wcieleniach, wchodzi w bliskie nieraz związki z innymi formami i — tu zmienię nieco słowa Włodzimierza Boleckiego — podobnie jak te formy, żeby żyć, musi się „zdrowo wynaturzyć” (Bolecki 1999: 4).

Mając w pamięci ustalenia dotyczące składników modelu poradnika, budowy tego złożonego gatunku mowy, kształtu wyznaczanego przezeń pola gatunkowego, jak również jego zróżnicowanych poświadczeń tekstowych, chciałabym „pochylić się” nad tymi aktualizacjami wzorca, które można by nazwać nie(proto)typowymi, albowiem lokują się na zbiegu dwu porządków: użytkowego/praktycznego i literackiego tudzież paraliterackiego³. Nie od rzeczy będzie zatem

¹ Cyt. za: *Myśli pań niepospolitych*. Zebrała i opracowała C. Głenski. Komorów 1992.

² Problemom tym poświęcam więcej uwagi między innymi w artykule: *Współczesny poradnik: próba lingwistycznej charakterystyki gatunku* [w druku].

³ Oczywiście, z jednej strony zdaje sobie sprawę z tego, że nie wszystko, co wychodzi spod pióra znanego pisarza, zyskuje automatycznie przymioty konstrukcji artystycznych. Z drugiej jednak strony J. Culler dowodził: „[...] teoretycy zwrócili naszą uwagę na literackość wszelkiego rodzaju tekstów. Rozważając literackość tych dyskursów, należy uwzględnić — jako punkt wyjścia [...] dalszych analiz — praktyki nieodłącznie związane z lekturą dzieła literackiego: zawieszanie

postawienie pytania: Czemu lub komu służą zabiegi przyczyniające się do ich powstawania⁴? Jak (w jakim stopniu) wpływają one na przyzwyczajenia szukających (po)razy? Czy zmieniają układ rozległej „mapy form dyskursywnych” — prostych i złożonych⁵? I wreszcie: „W co nadawca może grać z odbiorcą”⁶?

Zabawa poradnikową konwencją gatunkową przenosi się w coraz to nowe rejony⁷. Jednym z przejawów owej zabawy jest, w mojej ocenie, oryginalny koncept Rogera E. Allena, ujawniony w nietypowej na tle pozostałych form pozycji pt. *Szkola menedżerów Kubusia Puchatka*. Autor zastosował „chwyt tekstu w tekście” i połączył klasykę literatury dziecięcej z zasadami zarządzania, takimi jak: wyznaczanie celów, organizacja, komunikacja, rozwijanie ludzi, motywacja, ocena i analiza (Allen 1995: 12). Kanwę publikacji (ściślej rzecz ujmując, poradnika fabularyzowanego) stanowią przygody bohatera wymyślonego przez Alana A. Milne’a⁸. Utwory *Kubuś Puchatek* i *Chatka Puchatka* są w poradniku cytowane, ale też twórczo przekształcane — autor-narrator tworzy iluzję obecności w świecie znanych postaci, wcielając się w rolę Nieznajomego.

żądania, by tekst był natychmiast zrozumiały, refleksję nad implikacjami użytych środków wyrazu, uważne śledzenie, jak tworzy się znaczenia i z czego płynie przyjemność, której tekst dostarcza” (Culler 1998: 53). Badacz odniósł się (także polemicznie) do następujących definicji: 1. Literatura jako „wysuwanie na pierwszy plan” języka. 2. Literatura jako integracja języka. 3. Literatura jako fikcja. 4. Literatura jako przedmiot estetyczny. 5. Literatura jako twór intertekstualny i autoteliczny. Definicje te postaram się wziąć pod uwagę w swojej wypowiedzi. Por. też np. stanowiska: A. Fulińskie (2003: 55), E. Sławkovej (2004: 335), i istotny w tym kontekście termin J. Maciejewskiego (1988) „obszary trzeciej” literatury. Pojęcie prototypu oraz jego użyteczność opisuje B. Witosz (2005: 62—80).

⁴ Por. tytuł wystąpienia J. Jabczyk [Przyklenk] (2004).

⁵ Por. rozróżnienie Bachtina (1986) i uwagi dotyczące form literackich oraz nieliterackich. Zdaniem S. Skwarczyńskiej (1965: 227—229; referuję za: Wyrwas, Sujkowska-Sobisz 2005: 56), struktury wypowiedzi obsługujących potrzeby życia codziennego w sprzyjających okolicznościach „awansują” do rangi gatunków literackich, tzn. przechodzą „od nastawienia czysto praktycznego” do nastawienia zwanego „ogólnohumanistycznym”. Transformacja ta odbija się z kolei na komponentach gatunku. Struktury gatunków, które skierowane są na cele praktyczne, określa Skwarczyńska mianem „form prostych”, „gatunków prostych” — w opozycji do „gatunków rozwiniętych”, lub też „gatunków skomplikowanych”. Zob. też Witosz 2005: 31—48, 21—30.

⁶ Tak brzmi podtytuł pracy J. Bralczyka (2000). Por. też np. Jędrzejko, Żydek-Bednarczyk, red., 1997.

⁷ Wydaje się, iż tendencje do „hybrydyzacji”, „dialogiczności” i „cudzożywności” (Sławkowska, Witosz, Wojtak 2001: 288) wciąż oddziałują na postać współczesnych form językowych — artystycznych i innych.

⁸ Nie jest to pomysł całkowicie odosobniony. Por. też B. Hoffa *Tao Kubusia Puchatka* oraz *Te Prosiaczka* (Biblioteka Nowej Myśli „Wodnik”). Przy okazji odnotuję także, iż B. Pawlikowska na końcu książki pt. *W dżungli życia. Poradnik dla dziewczyn i chłopców (oraz niektórych dorosłych)* zamieściła fragmenty swoich książek, wierszy, opowiadań. Dopowiem, że poradnik ten służy autoprezentacji; ma wiele wspólnego ze zwierzeniem, wspomnieniem, z relacją z własnych przygód. Wyjątki z różnych publikacji prezentuje autorka na swojej stronie internetowej: www.be-atapawlikowska.com/.

Intencją Allena było więc ukazanie podstaw pracy menedżera w zupełnie nowym świetle. Książka została podzielona na 10 rozdziałów. W rozdziale 1. „Kubuś Puchatek dowiaduje się tego i owego o zarządzaniu, jak też o tym, co czyni kogoś menedżerem”, w rozdziale 2. „Puchatek odwiedza Sowę w Stumilowym Lesie, wysłuchuje wykładu o różnych teoriach zarządzania i dochodzi do wniosku, że jest Misiem Bez Nawet Bardzo Małego Rozumku”, natomiast w 3. „Nieznajomy, Puchatek i Królik zastanawiają się, »jak« wyznaczać cele i organizować [...]” itd. (s. 9). Elementy bajkowej fikcji rozbudzają naszą ciekawość, zwracają uwagę.

Odrebne omówienie należy poświęcić powieści Caroline K n a p p (2003) zatytułowanej *Alicji K. życiowy poradnik/bezradnik*. Ponieważ nie mogę tu przytoczyć choćby niewielkiej próbki tekstu, która dawałaby wyobrażenie całości, odwołam się do rekomendacji zamieszczonej na obwolucie. W myśl tejże można tu znaleźć wskazówki, „jak przetrwać, nie zwariować, zdobyć mężczyznę... i świetne nowe pantofle”. Poza tym lektura poprawia nastrój i jest tańsza od jakiegokolwiek terapii (źródło: „New York Times Book Review”). Pomysł komicznego i błyskotliwego antyporadnika dla kobiet, natrząsającego się z łatwego poradnictwa pism ilustrowanych, powstał ponoć na kilka lat przed ukazaniem się *Dziennika Bridget Jones* Helen Fielding, tym samym wyprzedził modę.

Schemat fabularny analizowanej hybrydy (powieści-poradnika⁹), która zaspokaja te same potrzeby, co na przykład lektura popularnych „czytadeł” (odprężenie, terapia itd.), nie jest zbyt wyszukany, sprowadza się do kilku konstytutywnych sekwencji: kłopoty w pracy; kłopoty związane z zaniżoną samooceną, utrzymaniem określonego wyglądu itp.; kłopoty z płcią przeciwną. Co więcej, w perypetie tytułowej bohaterki — Alicji K., samotnej, pełnej kompleksów trzydziestoparolatki, która zмага się z różnymi życiowymi trudnościami, wpleciono sekwencje zabawnych porad, niby-testy oraz żartobliwe afirmacje (zob. s. 17, 71—74, 83—87, 122—123). Są to stałe, lecz z premedytacją przeinaczone, elementy poradnikowego schematu kompozycyjnego¹⁰.

Tak więc wybrany „rys” poradnika może zostać zaanektowany na przykład przez literaturę dla kobiet, utwór poetycki albo skecz kabaretowy¹¹; przytoczone dotąd egzemplifikacje nie obrazują jednakże wszystkich gier i możliwości wy-

⁹ Por. np. adnotację zamieszczoną w katalogu bibliotecznym.

¹⁰ Zwróćmy uwagę na to, że porada jest elementem koniecznym każdej poradnikowej realizacji, ale — powiem nieco kolokwialnie: jeśli zajmuje pozycję marginalną, „nie czyni poradnika”. To znaczy: nie ma poradnika bez porad, ale porady mogą przecież istnieć poza medium poradnika. Rozważmy następujący przykład: M. Huszcz, J. Gutowska: *Mucha przed sądem* — za: K o n i e c z n a, red., 2005: 51—56.

¹¹ Por. wiersz W. Szyborskiej pt. *Pisanie życiorysu z tomu Ludzie na moście* (S z y m b o r s k a 2002: 126—127; komentarz utworu w: N y c z e k 1996: 296) lub teksty satyryczne J. B r z e c h w y (1998: 69—74).

nikających z przyjęcia określonych reguł. Strukturę poradnika „imitują” też formy eseju oraz felietonu, które od dawna uważa się za paraliterackie, eksponując szczególną dbałość nadawcy o środki językowej ekspresji, lekkość i barwność stylu, eksperymentalne podejście do tematu, uprzywilejowaną pozycję autorskiego „ja” (por. np. Bańkowska, Mikołajczuk, red., 2003: 169—220, 268—286; Wojtak 2004: 202—237). Ukazujące się w prasie felietony z poradami czasem ujmują się w samodzielne antologie¹². Podobieństwo tych zbiorów do typowych poradników jest na tyle wyraźne (chodzi o obecność wymienionego wyżej jądrowego gatunku struktur poradnikowych), że wydawcy bez wahania nazywają je poradnikami. W zgromadzonym materiale znajduje się taka pozycja: Talko 2004.

Podążając po śladach zajmujących mnie zjawisk intergatunkowych oraz intertekstualnych, oglądowi poddam z kolei przykłady, których dostarcza twórczość Krystyny Kofty i Joanny Chmielewskiej. Wyłoniłbym „ilustracjom materiałowym” chciałabym się przyjrzeć nieco bliżej.

Krystynę Koftę nazwać można mistrzynią konwencji „pół żartem, pół serio”. W książce *Jak zdobyć, utrzymać i porzucić mężczyznę* zawarła ona między innymi „kilka prostych uwag pomocnych w poznaniu [...] siebie”, przytoczyła też „przypadki patologii i błędów, oraz (*sic!*) przykłady z życia traktujące o nieudanych związkach” (Kofta 2004: 184). Autorka nawiązała do utartych schematów literatury psychologicznej i seksuologicznej. Wskazują na to: charakterystyczny tytuł¹³, wstęp, zakończenie, krąg zakładanych odbiorców, uporządkowanie komunikatu, analizy autentycznych zdarzeń, propozycje wykraczających poza komunikat ćwiczeń. Do podejmowanej tematyki podchodzi ona z dystansem: tworzy „mały atlas typów, których bezwzględnie należy unikać”, a także „krótki kodeks małżeński”, opisuje „manipulacje miłosne”, jak również „rekolekcje przedrozdrowowe” (wyjątki poniżej). Żartobliwy ton zapewnia jej nadrzędną pozycję w obrębie dyskursu. Jak w przypadku każdego samouczka, stosowanie się do przedstawionych zaleceń ma przynosić pożytek czytelnikowi (czytelniczce), a w dalszej kolejności jego (jej) najbliższemu otoczeniu (por. omówienia innych form poradnikowych: Kargulowa 1996: 20 i nast.). Oryginalny charakter publikacji wiąże się z nieszablonowymi zabiegami stylistycznymi. Oddajmy głos znanej pisarce i felietonistce:

¹² Operacja ta nie jest w „tekstowym świecie” ani nowa, ani szczególnie zaskakująca. Chciałabym tu przypomnieć felietony K.I. Gałczyńskiego (1992; por. Wojtak 2004: 212—217).

¹³ Nagłówek nawiązuje do książki M. Kent, która radzi, *Jak uwieść kobietę, jak mężczyznę*. W tekście można też wskazać aluzje do poradnika L. Glass *Toksyczni ludzie* i bestsellera J. Graya *Mężczyźni są z Marsa, kobiety z Wenus* (za: Jastrun 1999: 64). Typowy dla poradnika tytuł może zostać nadany tekstom zgoła nieporadnikowym — por. powieść amerykańską: *Barwy kampanii, czyli Jak zdobyć fotel prezydenta Stanów Zjednoczonych* [Anonim]. Przeł. J. Manicki, W. Nowakowski. Warszawa 1996.

Mały atlas typów, których bezwzględnie należy unikać

[...] Jeżeli jednak chcesz mieć normalny dom, w miarę pogodne życie i trochę uczucia, musisz unikać wymienionych poniżej.

1. Stary synek mamusi

Jest to mężczyzna około czterdziestki, pięćdziesiątki żyjący we wspólnym mieszkaniu z matką, bez ojca. Matka wcześniej owdowiała albo się rozwiodła, albo mąż od niej uciekł, albo chciała mieć dziecko, nie mając męża, albo... Nie mówi synowi o ojcu, jakby to było dzieworództwo. [...]

2. Zazdrośnik paranoik

Bardzo trudno rozpoznać takiego typa, ponieważ przyjęło się uważać, że zazdrość jest wyrazem miłości, a więc czymś ze wszech miar pożądanym. Im bardziej kocha, tym bardziej jest zazdrosny. Zależy mu na mnie, mówi z dumą ta i owa. Jeśli masz taki pogląd, nie dziw się, że spędzisz następne lata w domu wariatów. A będzie to niestety twój dom. [...]

3. Patologiczny ambicjoner

Przymiotnik „patologiczny” różnicuje człowieka w normie ambitnego od mającego chore ambicje. Jak odróżnić normalne ambicje od chorobliwych? Nie ma innego sposobu, jak tylko obserwacja. Dlatego tak ważne jest wspólne mieszkanie, ten minimum trzymiesięczny okres próbny, na który stale kładę nacisk. Ambicja jest cechą dość subtelną i może zostać przeoczona przez zaślepioną miłością, zapatrzoną w geniusza albo półgeniusza, kobietę. [...]

4. Harpagon

Imię Molierowskiego bohatera stało się synonimem skąpstwa. Pamięamy sztukę Moliera, w której Harpagon kocha i pieści szkatułę, swoją jedyną prawdziwą miłość. Ta scena miała być śmieszna, sztuka była komedią. Niestety, życie z paranoicznym skąpcem jest prawdziwą tragedią. [...]

5. Alkoholik

Chodzi tutaj o różne typy uzależnienia, może to być zarówno alkoholik, jak narkoman, a także pracoholik, czyli ktoś, dla kogo praca jest narkotykiem. [...]

K o f t a 2004: 95, 98, 106, 111, 114

Krótki kodeks małżeński

1. Szanuj miłość własną mężczyzny tak jak swoją.
2. Szanujcie swoje prawo do inności.
3. Nie handluj ciałem.
4. Używaj na co dzień poczucia humoru.

K o f t a 2004: 126—140

„W polu odniesień poradnika” (W i t o s z 2005: 212) sytuuje się też inna pozycja wydawnicza — *Wychowanie seksualne dla klasy wyższej, średniej i niższej*. Będąc swoistą parodią podręcznika wychowania seksualnego bądź rodzajem poradnika dla tych, którzy chcą, żeby seks znów ich zachwycał, ale nie wiedzą, jak to zrobić (boją się, brzydzą itp.; s. 226), publikacja wywołuje efekty humorystyczne. Kofta kolejny raz porusza problemy otoczone aurą społecznego tabu, o jakich na forum publicznym wciąż nie da się dyskutować bez

emocji. Sama wyznaje, iż napisała tę książkę, gdyż dostrzega niewiedzę, naiwność i bezradność we wszystkim, co dotyczy seksu¹⁴. „Naiwność może być śmieszna, bezradność rodzi frustrację, niewiedza bywa groźna” — dodaje (cytat z 4. strony okładki).

Interesująca mnie książka przywołuje „poważne” prace naukowe (Bronisława Malinowskiego, Zygmunta Freuda czy Carla Gustawa Junga), artykuły prasowe oraz utwory literackie; inkrustowana jest fragmentami przypominającymi styl podręczników szkolnych (znajdziemy tu „szkolne” definicje zjawisk, objaśnienia skomplikowanej terminologii, przypisy itp.). Nie przeszkadza to jednak autorce w traktowaniu swojej wypowiedzi „z przymrużeniem oka”. Przyjrzyjmy się dygresji wprowadzającej taką oto refleksję ironizującą:

Pamela Anderson — aktorka znana z serialu *Słoneczny patrol*, którego akcja toczy się na plaży, po to, by Pamela mogła zademonstrować walory swego ciała. Pamela Anderson, składająca się głównie z biustu, pośladków, wydętych ust, jest seksualnym ideałem klasy niższej, jak również mężczyzn pozostających w odosobnieniu w koszarach, zakładach penitencjarnych, internatach. Określa się ją jako żyletę. Przeciwieństwo seksualnych typów Witkacego — pani Akne (z 622 *upadków Bunga*) oraz Heli Bertz.

K o f t a 2000: 41

Prawa parodii z maestrią stosuje również Joanna Chmielewska. Zgodnie z manierą poradnikową zostały ukształtowane między innymi następujące utwory pisarki: *Jak wytrzymać z mężczyzną*, *Jak wytrzymać ze współczesną kobietą*, *Jak wytrzymać ze sobą nawzajem*. Kontekst wcześniejszych rozważań pozwala stwierdzić, iż taką kwalifikację uzasadniają już nagłówki. Na efekt końcowy składa się natomiast wiele elementów. Autorka „polemizuje” z tradycją tego rodzaju piśmiennictwa, dystansuje się wobec „argumentów-dowodów” (K a r g u l o w a 1996: 22), które mają przekonać do słuszności czyjegoes zdania, apeluje przy tym do poczucia humoru czytelnika. Chmielewska sięga do różnych rejestrów stylistycznych¹⁵. Miejscami jej język może stwarzać wrażenie spontanicznego, a nawet kolokwialnego (por. pierwszy z cytatów: budowa łańcuszkowa, słownictwo ekspresywne, eufemizmy i/lub wulgaryzmy, potoczne powiedzonka, wtrącenia itp.), lub też „kopiować” odmianę oficjalną, urzędową (w następnym

¹⁴ Por. zapis spotkania z Krystyną Koftą i Andrzejem Czczotem podczas 45. Międzynarodowych Targów Książki. Rozmowę przeprowadziła Magdalena Walusiak. Tryb dostępu: <http://www.pozytywy.com/artykuly/443-on-i-ona-o-seksie-rozmowa-z-krystyna-kofta-i-andrzejem-czczotem>. (Data dostępu: 21 września 2009).

¹⁵ Por. uwagi M. Żuraw (2009: 97—120) na temat twórczości J. Chmielewskiej. D. Grabowicz konstatuje (cyt. za: Ż u r a w 2009: 106): „Nad stylem Chmielewskiej nie ma co się rozwodzić. Jest po prostu właściwy tylko jej, tak dla niej charakterystyczny, że książek tych nie sposób pomylić z jakimikolwiek innymi. Powiedzieć, że Joanna Chmielewska pisze żywo, barwnie, interesująco — to po prostu nie mówić nic”.

przykładzie). „Rady” są poprzedzone precyzyjnymi uzasadnieniami, bywają także zastępowane sentencjami, stanowiącymi pointę jakiejś części (kolejne przykłady). Charakterystyczna jest wreszcie graficzna strona tak pomyślanego cyklu. Weźmy pod uwagę zestawienie segmentów opartych na strukturze złożonych powiązań i nagromadzenia środków (kontrasty, porównania, ironia):

[Sposoby na mężczyznę, którego „coś gryzie” — dopisek: E.F.; wyróżnienia zachowane]

Pierwszy:

W gruncie rzeczy najprostszy, najmniej pracochłonny. Poniechać wszystkiego, co robiliśmy do tej pory. Ni ma śniadanka, ni ma obiadku, ni ma czystej koszulki, ni ma latania na pocztę z jego awizem, ni ma zakupów spożywczych, ni ma ziółek na zagę i jogurciku na kaca, ni ma guzików, ni ma zmywania...

Jego brudne talerze i szklanki stoją na stole, jak stały, jego zużyte gacie nadal poniewierają się na podłodze w łazience, w lodówce wyłącznie produkty odchudzające, biały serek i marchewka...

(Jak wiadomo, najbardziej odchudzającym warzywem jest surowa marchew w całości, spożywana au naturel. Więcej kalorii się traci gryząc ją, niż zyskuje zjadłszy).

...jego kasety, taśmy i książki, skłębione ze sobą, pokrywają się warstwą kurzu, nikt mu nie znajdzie zagubionych skarpetek, śrubokręta, rachunku za telefon, rannych kapci, zaginionego krawacika i czystych ręczników. Gehenna!

Sposób, acz dla nas wygodny i nader ulgowy, zarazem jest dość radykalny, bo on tego wszystkiego nie wytrzyma i zwyczajnie pójdzie w diabły. Trudno, ryzyk-fizyk. Ileż czasu przy tym zyskujemy dla siebie!

I drugi:

Też prosty. Poderwać sobie innego mężczyznę. Łatwiej poderwać, niż utrzymać.

Działa najlepiej [...].

Chmielewska 2001a: 169—170

1. [...] Dziecko należy przygotować do życia, musi ono zatem umieć:
 - a. myć się samo z uszami włącznie,
 - b. ubierać się samo z prawidłowym skojarzeniem dziurek i guzików włącznie,
 - c. zrobić sobie śniadanie z produktów nieszkodliwych dla zdrowia i nawet je zjeść,
 - d. trafić ze szkoły do domu bez poszukiwania po drodze dodatkowych rozrywek,
 - e. pojąć, bodaj mgliście, po co chodzi do szkoły i dlaczego jest lepiej tę szkołę skończyć. Sztuka to wielka, ale osiągalna,
 - f. wykonać proste prace domowe w rodzaju pozmywania po sobie talerza i szklanki, nie tłukąc żadnego z przedmiotów, lub też umieszczenia skalanych:

- błotem
- oranżadą
- jajkiem na miękko
- oliwą ze spożytych w pośpiechu szprotek
- tuszem z długopisu
- smarem z przypadkowo spotkanego buldożera sztuk odzieży w koszu z brudami, a nie na parapecie okna, wśród świeżo nabytych artykułów spożywczych, albo pod stosem zeszytów i książek.
- g. własnoręcznie i ze skutkiem wyczyścić sobie buty
- h. i tym podobne.

Chmielewska 2001a: 48—49

Ogólnie panuje przekonanie, iż

kontrasty się przyciągają.

Możliwe.

Ale zazwyczaj źle się to kończy. Bo wyobraźmy sobie zestawienie: **pedant i fleja**. [...]

Albo: **intelektualistka i sportowiec**. [...]

Ewentualnie:

- taternik i żeglarka,
- weterynarz i alergiczka (na sierść zwierzęcą),
- domator i nałogowa podróżniczka,
- tchórzliwy skąpiec i hazardzistka,
- a chociażby
- Eskimos i Murzynka (chyba że zgodnie zamieszkają w klimacie umiarkowanym).

Nad powyższym radzimy się porządnie zastanowić.

Chmielewska 2001b: 25—28

Podsumujmy. Do wypracowania przybliżonych w tej części artykułu struktur *quasi*-poradnikowych przyczyniła się technika polegająca na trywializacji, przejawskawieniu, przerysowaniu tematyczno-kompozycyjnych właściwości wzorca bądź na przeformowaniu jego wybranych składników *à rebours* (por. Głowiński, Kostkiewiczowa, Okopień-Sławińska, Sławiński 2008: 374—375, 376—377, 590; Sławkowa 2004). Akomodacja modelu poradnika pozwala osiągać efekty kpiarsko-ironiczne i urozmaicić stylistykę wypowiedzi, może być jednak, co starałam się udowodnić, bardziej wysublimowana, natomiast rozluźnienie „umów gatunkowych” przesuwają „punkt ciężkości z wytworu na proces wytwarzania” (Nycz 1984: 6).

Atrakcyjnym poznawczo, wyłaniającym się z tej prezentacji i sugerowanym już na wstępie, zagadnieniem jest odkrycie przesłanek, jakie w przypadku obu pisarek zdecydowały o stworzeniu form, w których do głosu dochodzi „pamięć stylu i gatunku” (określenie Elżbiety Dąbrowskiej, 2007: 30) poradnika. Wymuszone (przez rynek, wydawcę, czytelnika) podporządkowanie się aktual-

nym trendem? Chęć podzielenia się swoimi przemyśleniami i obserwacjami w sposób nietuzinkowy? Pokusa prowokacyjnego obnażenia „podstawy derywacji” (Bartmiński 1992)? Wyrażenie dezaprobaty dla roli wytwórcy, rzemieślnika, „technika literackiego” — by posłużyć się terminem Stefana Żółkiewskiego (za: Maciejewski 1998: 63)? Można zaryzykować twierdzenie, iż wszystkie te impulsy przełożyły się na sukces wydawniczy wymienionych pozycji, ten zaś stał się zachętą do przygotowania „ciągów dalszych”¹⁶. Rozstrzygnąć trzeba i to, czy odbiorcy kultury popularnej (por. klasyfikację Fulińskiej 2003: 62) mechanizmy tak działające są w stanie sobie uświadomić.

Zmierzając ku końcowi, raz jeszcze powrócę do ważnych dla mnie rozróżnień. Poradnik powinniśmy uważać za byt o granicach rozmytych, polimorficzny i transgresywny (por. rozumienie tych pojęć w: Witosz 2001; 2005). Chociaż niektórzy badacze odmawiają poradnikowi prawa do bycia odrębnym gatunkiem mowy (w rozumieniu Michaiła Bachtina 1986), da się wydzielić odpowiadające mu parametry generyczne. Parametry, o których mowa, mają wyznaczniki „elastyczne”, lecz przy tym „uchwytnie” i jak się zdaje, dostatecznie wyraziste¹⁷, co jakoś koresponduje z faktem, że stają się one przedmiotem zamierzonego naśladownictwa, stylizacji (globalnych czy częściowych)¹⁸, założeń, cytatu (niekoniecznie dokładnego, ale z pewnością rozpoznawalnego) lub tylko aluzji. Przywołania nierzadko podważają status „pierwowzoru”. Różnią się sposobem potraktowania wzorca, zakresem występowania charakterystycznych dlań wykładników (Zdunkiewicz-Jedynak 2008: 180,

¹⁶ Wśród znanych mi książek, które pozostają pod niejakim wpływem poradnikowego wzorca gatunkowego (lub jego wybranych składników) i nie zostały poddane wnikliwшему oglądowi, znajdują się: Kofta 2005; Chmielewska 2005; 2007. Por. także osobliwy wyjątek: Węgiel 2003. Na marginesie muszę też wspomnieć o książce I. Filipiak pt. *Twórcze pisanie dla młodych panien* (Warszawa 1999). Recenzje, jak również opinie na temat tej realizacji nie są jednoznaczne: „poradnik i esej literacki zarazem”, „wypowiedź gawędziarska”, „podręcznik pisania”, „zbiór felietonów”, „zbiór wyznań i refleksji” itp. (Źródło: <http://ksiazki.wp.pl/katalog/ksiazki/ksiazka.html?kw=43008>. Data dostępu 3 września 2009).

¹⁷ Warunkiem „twórczej reorganizacji” oraz jakiegokolwiek „innowacyjności” jest bowiem istnienie na tyle wykrystalizowanej konwencji, by można ją było naśladować, kwestionować, odrzucać. Por. również słownikowe pojmowanie gry jako rodzaju zabawy, stwarzania pozorów czegoś, zmienności postrzeganych szczegółów (Sobol, red., 2003: 239).

¹⁸ Przez stylizację rozumiem „tworzenie, kształtowanie, formułowanie” wypowiedzi „zgodnie z wymaganiami określonego stylu” (tak Dubisz, za: Bańkowska, Mikołajczuk, red., 2003: 108—109). Uznaję, że stylizacja nie musi się ograniczać do wprowadzania w tkanę komunikatu określonych wykładników formalno-językowych, może polegać także na komponowaniu tekstu (całości lub wybranych jego fragmentów) według jakichś reguł gatunkowych (Bańkowska, Mikołajczuk, red., 2003: 108—118; zob. też Zdunkiewicz-Jedynak 2008: 180—191). Odsyłam tu do ustaleń T. Skubalanki (2002: 21—40; tam też przegląd stanowisk w rozdziale pt. *Stylizacja, intertekstualność*, s. 179—208).

189—190; por. omówione przeze mnie struktury adaptacyjne: poradniki fabularne; adaptacyjno-parodystyczne oraz parodystyczne).

Zebrane tu uwagi pozwalają na projektowanie bardziej systematycznych analiz rozpoznanego materiału. Spostrzeżenia te — miejscami uproszczone i skrótowe, ale, mam taką nadzieję, niesprawiające wrażenia nazbyt ogólnikowych — potwierdzają także konieczność dalszego opisu gatunkowych sfer pogranicznych, synkretycznych (S e n d y k a 2006: 261—267, 274—278). Każą też zastanowić się nad zasadnością określenia: „styl poradnikowy”¹⁹. Przez wyznaczniki tego stylu należałoby rozumieć rozpoznawalne cechy poradnika, występujące nie tylko w tekstach, które reprezentują ten właśnie gatunek²⁰. Ponieważ kategoria stylu gatunkowego przysługuje wyłącznie gatunkom „głęboko zakorzenionym w tradycji bądź odznaczającym się wysokim prestiżem komunikacyjnym” (W o j t a k 2004: 28), można mieć wątpliwości, czy mówienie o istnieniu stylu poradnikowego — na tym etapie ewolucji struktury — jest w pełni uzasadnione²¹. Problemu tego nie uda mi się odpowiednio „naświetlić”, chciałabym jednak przynajmniej go zasygnalizować.

Teksty źródłowe (cytowane lub tylko przywoływane)

A l l e n R.E., 1995: *Szkoła menedżerów Kubusia Puchatka*. Przeł. R.T. P r i n k e. Poznań.

[Anonim], 1996: *Barwy kampanii, czyli Jak zdobyć fotel prezydenta Stanów Zjednoczonych*. Przeł. J. M a n i c k i, W. N o w a k o w s k i. Warszawa.

¹⁹ Dla opisu tekstów użytkowych istotne wydaje się rozróżnienie: styl gatunku — styl gatunkowy — styl form genologicznych o charakterze ponadgatunkowym (W o j t a k 2004). Na styl gatunku składają się wszystkie istotne składniki wzorca gatunkowego, podczas gdy styl gatunkowy może tworzyć zaledwie część z nich („cechy i wykładniki dyferencjalne, czyli w istocie te zjawiska ekstralingwistyczne i językowe, które pełnią funkcję sygnałów gatunku”. Ibidem, s. 27—28).

²⁰ E. B a l c e r z a n (1999: 376) pisał, iż „dominacja ambicji felietonowych, ukierunkowanie reporterskie czy żywioł eseistyczny mogą określić kształt i sens” np. poradnika dla działkowców. Przytoczę także następującą wypowiedź badacza: „[...] cechy konstytutywne, wyróżniające reporterskość, eseistyczność i felietonowość (zaznaczenia autora), uobecniają się nie tylko w tekstach, które są gatunkowo reportażami, esejami lub felietonami” (cyt. za: W o j t a k 2004: 27—28). Przypomnę też propozycję oddzielenia stylu satyrycznego od stylu satyry, autorstwa I. Sarnowskiej-Gieffing, którą eksponuje w swej pracy M. W o j t a k (2004: 28).

²¹ Wykorzystywane elementy poradnikowego modelu to: kreacja nadawcy i odbiorcy oraz, w pewnym sensie, łączących ich relacji, osobliwie pojmowana funkcja komunikatu; elementy struktury, przede wszystkim porada i związane z nią aksjologiczne uformowanie tekstu, tytuł, a w dalszej kolejności: sposób ukształtowania komunikatu — w tym „wizualny kształt” całości; tematyka i sposoby jej prezentowania; walory języka.

- Brzechwa J., 1998: *Poradnik dla młodych i starych; Savoir-vivre*. W: Możdżonek A., oprac.: *Brzechwa dla dorosłych*. Warszawa, s. 69—74.
- Chmielewska J., 1999: *Jak wytrzymać ze współczesną kobietą*. Warszawa.
- Chmielewska J., 2001a: *Jak wytrzymać z mężczyzną*. Warszawa.
- Chmielewska J., 2001b: *Jak wytrzymać ze sobą nawzajem*. Warszawa.
- Chmielewska J., 2005: *Przeciwko babom*. Warszawa.
- Chmielewska J., 2007: *Traktat o odchudzaniu*. Warszawa.
- Filipiak I., 1999: *Twórcze pisanie dla młodych panien*. Warszawa.
- Gałczyński K.I., 1992: *Listy z fiołkiem*. Białystok.
- Knapp C., 2003: *Alicji K. życiowy poradnik/bezradnik*. Przeł. I. Kołodziej. Warszawa.
- Kofta K., 2000: *Wychowanie seksualne dla klasy wyższej, średniej i niższej*. Warszawa.
- Kofta K., 2004: *Jak zdobyć, utrzymać i porzucić mężczyznę*. Warszawa.
- Kofta K., 2005: *Gdyby zamilkły kobiety*. Warszawa.
- Pawlikowska B., 2005: *W dżungli życia. Poradnik dla dziewczyn i chłopców (oraz niektórych dorosłych)*. Michałów—Grabina.
- Talko L.K., 2004: *Dziecko dla początkujących*. Warszawa.
- Szymborska W., 2002: *Pisanie życiorysu*. W: Eadem: *Widok z ziarnkiem piasku: 102 wiersze*. Poznań, s. 126—127.
- Węgiel M. (komentarze: J. Chmielewska), 2003: *Jak wytrzymać z Joanną Chmielewską*. Kraków.

Literatura cytowana

- Bachtin M., 1986: *Estetyka twórczości słownej*. Przeł. D. Ulicka. Warszawa.
- Balcerzan E., 1999: *Nowe formy w pisarstwie i wynikające stąd porozumienia*. W: Koziński J., red.: *Humanistyka przełomu wieków*. Warszawa.
- Bańkowska E., Mikołajczuk A., red., 2003: *Praktyczna stylistyka nie tylko dla polonistów*. Warszawa.
- Bartmiński J., 1992: *Streszczenie w aspekcie typologii tekstów*. W: Dobrzyńska T., red.: *Typy tekstów. Zbiór studiów*. Warszawa.
- Bolecki W., 1999: *O gatunkach to i owo*. „Teksty Drugie” nr 6.
- Bralczyk J., 2000: *Język na sprzedaż*. Warszawa.
- Culler J., 1998: *Teoria literatury*. Przeł. M. Bassaj. Warszawa.
- Dąbrowska E., 2007: *Interakcje stylów i gatunków w ponowoczesnym dyskursie artystycznym*. W: Witosz B., red.: „Język Artystyczny”. T. 13. Katowice.
- Ficek E. [w druk]: *Współczesny poradnik: próba lingwistycznej charakterystyki gatunku*.
- Fulińska A., 2003: *Dlaczego literatura popularna jest popularna?* „Teksty Drugie” nr 4.
- Głowiński M., Kostkiewiczowa T., Okopień-Sławińska A., Sławiński J., 2008: *Słownik terminów literackich*. Wrocław—Warszawa—Kraków.

- Jabczyk [Przyklenk] J., 2004: *Kronika kronice nierówna... Czemu (komu) służą dwudziestowieczne kroniki miejskie?* W: Ostaszewska D., red.: *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. 2: *Tekst a gatunek*. Katowice.
- Jastrun T., 1999: „Instrukcja obsługi człowieka”. *Poradniki — papierowa szkoła życia*. „Polityka” nr 52.
- Jędrzejko E., Żydek-Bednarczuk U., red., 1997: *Gry w języku, literaturze i kulturze*. Warszawa.
- Kargulowa A., 1996: *Przeciw bezradności. Nurty — opcje — kontrowersje w poradnictwie i poradownictwie*. Wrocław.
- Konieczna E.J., red., 2005: *Biblioterapia w praktyce. Poradnik dla nauczycieli, wychowawców i terapeutów*. Kraków.
- Maciejewski J., 1998: *Obszary i konteksty literatury*. Warszawa.
- Nycz R., 1984: *Sylwy współczesne. Problem konstrukcji tekstu*. Wrocław.
- Nycek T., 1996: *Nieogarnione. (Zapiski niespiesznego czytelnika)*. W: Balbus S., Wojda D., oprac.: *Radość czytania Szymborskiej. Wybór tekstów krytycznych*. Kraków.
- Sendyka R., 2006: *W stronę kulturowej teorii gatunku*. W: Markowski M.P., Nycz R., red.: *Kulturowa teoria literatury: główne pojęcia i problemy*. Kraków.
- Skubalanka T., 2002: *Podstawy analizy stylistycznej. Rozważania o metodzie*. Lublin.
- Skwarczyńska S., 1965: *Wstęp do nauki o literaturze*. T. 3. Warszawa.
- Sławkowa E., 2004: *Antygatunek i metagatunek a struktura tekstu (kilka wybranych zagadnień)*. W: Ostaszewska D., red.: *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. 2: *Tekst a gatunek*. Katowice.
- Sławkowa E., Witosz B., Wojtak M., 2001: *Język artystyczny*. W: Gajda S., red.: *Najnowsze dzieje języków słowiańskich. Język polski*. Opole.
- Sobol E., red., 2003: *Nowy słownik języka polskiego*. Warszawa.
- Witosz B., 2001: *Transgresja norm gatunkowych w wypowiedzi*. W: Krążyńska Z., Zagórski Z., red.: „Poznańskie Spotkania Językoznawcze”. T. 6. Poznań.
- Witosz B., 2005: *Genologia lingwistyczna. Zarys problematyki*. Katowice.
- Wojtak M., 2004: *Gatunki prasowe*. Lublin.
- Wyrwas K., Sujkowska-Sobisz K., 2005: *Mały słownik terminów teorii tekstu*. Warszawa.
- Zdunkiewicz-Jedynak D., 2008: *Wykłady ze stylistyki*. Warszawa.
- Żuraw M., 2009: *Tekst i odbiorca. Twórczość Joanny Chmielewskiej i jej czytelnicy*. W: Dymmel A., red.: *Bestsellery — literatura popularna — odbiorcy. Empiryczne badania współczesnego czytelnictwa*. Lublin.

Ewa Ficek

FROM A QUOTATION TO PARODY
ON LITERARY GAMES WITH CONVENTION
A FEW HOW-TO REMARKS

S u m m a r y

Considerations included in the article concentrate on various literary and/or paraliterary reproductions of a handbook. They derive from the observation of works (among others by Krystyna Kofta and Joanna Chmielewska) which refer to various aspects of a genre pattern typical of this form of speech and, what is important, go beyond this pattern. The author tries to decide why (who) such text-forming moves serve. She also confirms the hypothesis (already presented many times) that reversing the genre rules, that is, putting to the test the already existing habits of the receivers, the subject of the expression makes them to critically commune with the very code of the book.

In the light of the observations presented, it goes beyond a doubt that all games with a how-to (and not only) convention prove its expertise, as well as perception. The existence of a clear how-to style — at least at this stage of genre evolution — is not by any means determined.

Ewa Ficek

DE LA CITATION À LA PARODIE
QUELQUES REMARQUES SUR LES JEUX LITTÉRAIRES
AVEC LA CONVENTION DES GUIDES

R é s u m é

Les réflexions dans cet article se concentrent sur de différentes transformations littéraires et para-littéraires du guide. Elles résultent de l'observation des oeuvres (entre autres de Krystyna Kofta et de Joanna Chmielewska) qui font allusions aux différents aspects du modèle de genre, propre à cette forme d'expression, et, ce qui est important, le transgressent. L'auteur essaie de trancher à quoi (à qui) servent ces procédés qui créent le texte. Elle justifie aussi la thèse (présentée déjà à plusieurs reprises) que le renversement des règles du genre, c'est-à-dire en exposant aux épreuves les habitudes actuelles des destinataires, le sujet de l'énonciation les force à une réception critique du « code de lecture » présent.

A la lumière des observations présentées il est indubitable que tous les jeux de la convention des guides (et non seulement des guides) prouvent que les auteurs la connaissent et la saisissent. La présence d'un style de guides expressif — au moins à cette étape d'évolution du genre — n'est pas encore décisive.